

Dziwne malowidło, może heretyckie?

18 maja 2020

Czyżby Stwórca i szatan wspólnie stwarzali świat?

W należącym kiedyś do rycerskiego zakonu bożogrobców kościele pw. św. Piotra i Pawła w Nysie znajdują się wielkiej klasy artystycznej barokowe malowidła ściennie. Jest to dzieło braci Feliksa Antoniego i Tomasza Krzysztofa Schefflerów, powstałe w 1730 roku, z fundacji m.in. biskupa wrocławskiego Franciszka Ludwika von Neuburg. Mamy tu do czynienia z olbrzymim malowidłem ściennym na sklepieniu nawy głównej świątyni dotyczącym historii i gloryfikacji Świętego Krzyża oraz z kilkunastoma malowidłami na sklepieniach kaplic bocznych i empor, których tematyka dotyczy różnorodnych alegorycznych i biblijnych odniesień mówiących o teologii Krzyża Świętego i nauce o zbawieniu przez ofiarę Jezusa Chrystusa. Jednakże jedno z tych malowideł, znajdujące się w kaplicy zachodnio-północnej części kościoła, jest dziwne i nietypowe. Odbiega ono od powszechnych schematów artystycznych i religijnych.

Chodzi tu o fresk na sklepieniu jeden z kaplic bocznych (strona południowo-zachodnia), przedstawiający scenę Boga Ojca stwarzającego świat. Malowidło to ukazuje nam Boga Ojca w postaci człowieka w starszym wieku, z berłem w ręce, ubranego w długie, proste szaty. Boga Ojca przedstawiono w otoczeniu aniołów oraz Adama i Ewy.

W dolnej części zaś ukazano kulę ziemską, którą oplata wąż trzymający w paszczy jabłko – symbol grzechu. Właśnie ten fragment malowidła wzbudza pewną kontrowersję. Biblia nic nie mówi o tym, że w momencie stworzenia świata obecny był diabeł, szatan, czy ktokolwiek z upadłych aniołów w postaci węża. Również Biblia nic nie mówi o tym, że zło było u początku aktu stworzenia. Z tego powodu obraz ten jest sprzeczny z literą

„Biblii”.

Sztuka sakralna przedstawiała w różnorodny sposób scenę stworzenia świata, ale zwykle zgodnie z literą „Biblią”. Tu natomiast mamy do czynienia z wizerunkiem, na którym przedstawiono stworzenie świata we współudziale z szatanem, czyli złem. W tym momencie dotykamy jednego z najtrudniejszych i niepojętych ludzkim umysłem problemów, a mianowicie istnienia Boga i zła. Jeśli przy stworzeniu świata obecny był szatan, czyli zło lub był on częścią stworzenia, to mielibyśmy do czynienia z wizerunkiem bliskim idei dualizmu dobra i zła, czyli heretyckich poglądów opartych na manicheizmie. To jednak nie możliwe, zwłaszcza że idea ta, choć jedna z najstarszych w religii, nie była aktualna w czasach nowożytnych.

Skąd pochodzi ten motyw stworzenia świata w obecności lub przy współudziale zła? Problem Boga i zła – nierozwiązywalny w dziedzinie metafizyki – sięga aż czasów starochrześcijańskiej filozofii św. Augustyna, który szukał pogodzenia tych sprzeczności. Zagadnienie to jest również ważne w teologii protestanckiej. Marcin Luter – wielki reformator chrześcijaństwa w komentarzu do „Księgi psalmów” twierdził, że Bóg, zanim stał się Bogiem, musiał współistnieć ze złem, a jedynie pokonujący zło Jezus Chrystus jest objawieniem Prawdziwego Boga. W naszym przypadku trudno mówić o protestanckiej inspiracji, bo malowidła powstały w epoce kontrreformacji, czyli okresie zwalczania reformacji. Jednak nie jest wykluczone, że mamy tu do czynienia z pewnymi, być może nie z bezpośrednimi, wpływami filozofii Gottfrieda Wilhelma Leibniza (1646-1716) i jego dzieła pt. „Teodycea. O dobroci Boga, wolności człowieka i pochodzeniu zła”. Dzieło to należało do najgłośniejszych traktatów filozoficznych na początku XVIII wieku. Było ono jawną i celową reakcją na tezy postawione przez protestanckiego teologa i filozofa Piotra Bayle’a (1647-1706), który twierdził, że Opatrzność i zło nawzajem się wykluczają, bowiem jedno przeczy drugiemu, tzn. ogrom zła przeczy Bogu.

Natomiast Leibniz twierdził, że świat nasz jest doskonały, bo doskonalszy już być nie może, a istniejące w nim zło jest warunkiem zaistnienia dobra. Podobnie jest w teologii zbawienia, według której zło spowodowało konieczność objawienia się Mesjasza i Jego zbawczego dzieła. Obrazuje to wielkość Boga i celowe, bo ku zbawieniu człowieka, stworzenie takiego, a nie innego świata. Chyba tylko w tym kontekście należy tłumaczyć treści religijne tego malowidła. Rozpoczyna ono bowiem cykl pozostałych malowideł przedstawiający aluzje i alegorie odnoszące się do Krzyża Świętego jako źródła zbawienia przez ofiarę męczeńską Mesjasza Jezusa Chrystusa. A cykl ten kończy się triumfalną gloryfikacją nauki o zbawczej mocy płynącej ze Świętego Krzyża – narzędzia pokonującego szatana, czyli zło.

Autorstwo tekstu i fotografii: [Marek Sikorski](#)

Źródło drukowane: „Dziwne malowidło, może heretyckie?” (Marek Sikorski , „Opolskie osobliwości”, 2012, r. 1, s. 5-7)

Źródło internetowe: WolneMedia.net